



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

DZIENNIK BAŁTYCKI

60-950 GDAŃSK, Targ Drzewny Nr 3/2

wydanie

231

10-11-83

Konfrontacje

Na „Antygonę” do sopockiego Teatru Kameralnego trafiłam zaledwie kilka dni po premierze. Wieść niesła, że jest to jedno z lepszych przedstawień tego sezonu, a pamiętając sukces inscenizacji Hanuszkiewiczowskiej, zaledwie sprzed kilku lat i powodzenie tego spektaklu, zwłaszcza u młodych — chciałam przyjrzeć się reakcji widzów anno Domini 1983 na tragedię Sofoklesa.

Spektakl Marka Okopińskiego jest rzetelnie obsadzony kilku znakomitymi aktorami, młodzi — naprawdę młodzi żarliwie przedstawiają swoje racje w konfrontacji ze światem dorosłych — na widowni też młodzi. Już na pierwszy rzut oka — podejrzanie jej dużo, nie trudno się zorientować, że przedstawienie wykupione jest pewnie przez szkoły.

Kurtyna idzie więc w górę; uclha szum i gwar na widowni, ale nie zupełnie i tylko na kilka chwil. Narasta z każdą następną sceną, doprowadzając do zatrzymania akcji.

Przodownica chóru, znakomita aktorka wychodzi na proscenium, prosi elektryków o zapalenie światła, panie bileterki o otwarcie drzwi i zachęca znudzonych, nie zainteresowanych spektaklem do opuszczenia widowni.

Robi się cisza, nikt nie podnosi się z krzesła. Po chwili — przyjmując, że wszyscy jednak są zainteresowani sztuką (nie mają odwagi wstać i wyjść) spektakl toczy się dalej. We względnej ciszy i spokoju, szczególnie w momentach pojawienia się chóru.

Po zakończeniu sztuki — przyglądam się tłumowi, wartko szturmującemu do szatni, tak niecierpliwemu, że nie jest w stanie poczekać braw, jakimi część aktorów nagradza wykonawców.

Czy tak być musi, czy takie incydenty są na porządku dziennym i co my na to?

Pytam ludzi, bywających na premierach, bo te charakteryzują się jednak inną atmosferą i publicznością, więc nie są adekwatne do dnia codziennego.

Podobne zachowanie młodzi jest — niestety — okazuje się, bardzo częste. Ostatnio, szczególnie na „Niemcach” Kruczkowskiego, wcześniej nawet na Fredrowskiej „Zemście”, także na „Dwóch teatrach”, na „Kordianie”. Nie zresztą w tym co teatr gra leży problem. Teatr bowiem ma obowiązki i spełnia je lepiej czy gorzej —

sferę oddziaływań wychowawczych składają na barki szkoły. Nie ma więc wspólnych wypraw teatralnych, nie ma dyskusji o sztuce, o jej prezentacji, także o tym, jak należy zachowywać się w teatrze?

Na marginesie: proszę podczas najbliższej bytności w teatrze zrobić test i policzyć, ile osób, szczególnie mężczyzn, przejdzie na swoje miejsce PRZODEM do siedzących już w rzędzie osób? A kto i kiedy im o tym mówił?

Dom, rezygnując więc już na etapie bajek — całą sferę teatralnych doznań i odczuć beztrosko składa na szkołę. A szkoła — ależ oczywiście, nie zaniedbuje problemu, oczywiście w statystyce wygląda to często imponująco. Pięć siódmych czy ósmych klas po 30—40 uczniów, oglądających gremialnie

łą przedstawienie z należytą mu wieczornej pory; dwa, że stwarzają sztuczną widownię, złożoną z samej młodzieży. A ta, pozbawiona obecności dorosłych, czasem nawet nauczycieli, czuje się w teatrze, jak na szkolnym boisku czy w sali gimnastycznej.

Jak więc wyobrażam sobie autentyczne wychowanie widza, przygotowywanie ucznia do bycia widzom? Przede wszystkim — ogrom na tu rola nauczyciela, umiejącego PRZED spektaklem stworzyć nastrój zainteresowania, zaciekawienia, autentycznej potrzeby obejrzenia spektaklu. Nie nakazem, przymusem.

Już samo kupowanie biletów na jeden dzień dla całej klasy i obowiązek pójścia — grzebią całą sprawę. Co stoi na przeszkodzie, by na pierwszy ogień poszli ci, którzy interesują się — niejako od pieluch — teatrem; niech wykorzystując np. godzinę wychowawczą zrobią reklamę spektaklowi nawet na zasadzie konfrontacji wrażeń. Młodzi zechcą pójść i zobaczyć, sama kto z kolegów ma rację.

Można inaczej: skonfrontować recenzje, zaprosić kogoś z zewnątrz do podzielenia się wrażeniami. Można postawić problem: wartości sztuki, gry aktorskiej, roli muzyki w spektaklu — sposobów są tysiące; i tylko od nauczyciela, od rodzica zależy, czy młodzi pójść chętnie czy z przymusu? A nawet, jeżeli nie pójść wszyscy — czy ciekawie poprowadzona po spektaklu dyskusja nie zachęci tych, którzy sami pozbawili się możliwości posprzecznania się z nauczycielem i kolegami?

Jeżeli więc strzelają do aktorów z procy; jeżeli głośno zlewają; nie szeleszczą papierkami od cukierków tylko dlatego, że ich nie ma, ale gadają i nudzą się — nie usprawiedliwiamy ich, ale zapytajmy sami siebie: DLACZEGO?

KRE-DA

Idziemy do teatru

wobec rozmaitej publiczności, wobec młodych i dorosłych. Ma obowiązek wychowywać sobie widza, przygotowywać go od dziecięcych niemal lat do odbioru dzieła teatralnego. I sposobów, w jaki te obowiązki spełnia — nie jest przedmiotem naszych dzisiejszych rozważań.

Interesuje nas dzisiaj, jak dom i szkoła przygotowują do odbioru spektaklu, czy w ogóle się tym zajmują? Czy uważają to za jeden z elementów wychowawczych? Chyba nie — a sądzić tak należy po czynionych przez lata obserwacjach. Zapytajcie rodziców — czy chodzą do teatru z własnymi dziećmi? Tak, do „Miniatury” — i na niej wspólne wyprawy do teatru na ogół się kończą. Już na Makuszyńskim w „Wybrzeżu” — same dzieci, z rzadka trafi się rodzic. I im starsze, tym częściej całą możliwość oddziaływania teatru, całą

np. „Zemstę” to daje wcale ładne cyfry. Zadowolające dyrekcję, inspektora, kuratorium nawet.

Byliście na „Kordianie”? — pytam licealistów. Tak, oczywiście, polonistka kazała zebrać pieniądze, kupić bilety i pójść. Kazała — więc poszli. Dobrze, jeżeli pofatygowała się przed przedstawieniem porozmawiać z nimi o samej sztuce (nie zawsze szkolne omówienie wyprzedza akurat spektakl); dobrze, jeżeli przygotowała ich do odbioru, zachęciła, zainteresowała, podała problem, nad którym warto się zastanowić. Ale — zachowanie młodych w teatrze skłania do uznania, że chodzą oni do przybytku Melpomeny, jak na spód, z nakazu, bez większego własnego impulsu.

Najczęściej na tzw. szkolne przedstawienia, których jestem absolutnym przeciwnikiem. Raz, że grane np. przed południem odziera